



Ciemna strona komórek macierzystych Obamy

"Smutne to, ale decyzja Prezydenta co do komórek macierzystych zachęca do tego typu nieetycznego zachowania przemawiając do uczuć zrozpaczonych pacjentów."



Dnia 9 marca 2009 roku prezydent Obama podpisał ważne rozporządzenie, które w znacznym stopniu zwiększyło możliwość zasilania badań nad komórkami macierzystymi pochodzącymi z ludzkich embrionów funduszami federalnymi, przekraczając tym samym istotną i niepokojącą granicę etyczną. Owa decyzja, wraz z retoryką towarzyszącą jej podpisaniu, zachęciły naukowców i badaczy do wplątania się w moralne bagno wykorzystywania życia jednej osoby dla ratowania innych. Na poparcie tej decyzji, w swojej przemowie po parafowaniu, prezydent przywołał nazwisko Christophera Reeve'a oraz innych pacjentów rozpaczliwie szukających możliwości wyleczenia ich dolegliwości.

Rozpacz rzadko jednak skłania ku poprawności etycznej.

Słyszałem kiedyś prawdziwą historię, która wyjaśniła mi to w drastyczny sposób. Historia ta dotyczy ojca i jego dwóch młodych synów. Mieli oni swoje ulubione miejsce do pływania gdzieś za miastem, dokąd jeździli latem w upalne dni. Ojciec nigdy nie nauczył się pływać, natomiast chłopcy nauczyli się tego, kiedy byli mali i dawali sobie radę całkiem nieźle.

Ojciec siedział na brzegu, podczas gdy oni pływali do linii utworzonej przez jaskrawo-czerwone boje, które wyznaczały miejsce, gdzie dno kąpieliska gwałtownie się obniżało. Co roku ojciec przypominał synom, aby nie wypływali poza tę linię, bo jeśli to zrobią, to on nie będzie w stanie do nich dopłynąć i ich uratować. Co roku chłopcy byli posłuszni. Jednego lata postanowili jednak podważyć ojcowski autorytet i wypuścić się poza boje.

Kiedy wypłynęli za linię, ojciec zauważył ich i zawołał, aby wrócili, ale ci udawali, że go nie słyszą i płynęli jeszcze dalej. Ojciec zaczął się denerwować, wszedł do wody, a idąc coraz to głębiej natrafił na obniżenie dna i zaczął się topić.

Z daleka chłopcy zobaczyli jak rzucał się w wodzie, próbując złapać oddech i utrzymać głowę nad powierzchnią, machając przy tym rękami. Nagle dotarło do nich, że ojciec się topi, więc popłynęli w jego stronę. Kiedy byli już bliżej, ojciec krzyknął, żeby więcej nie podpływali. Krzyczał "Uciekajcie! Nie dotykajcie mnie!" Ze strachu nie podpływali bliżej, aż do momentu, kiedy ojciec przestał walczyć z wodą i zaczął iść na dno, a oni słyszeli jego gulgot i bulgotanie wody.

Kiedy stracił przytomność, synowie podpłynęli do niego, chwycili jak umieli najlepiej i zaciągnęli na brzeg, gdzie on krztusił się i dochodził do siebie, aż w końcu wypłul całą polkniętą wodę. Poźniej chłopcy zapytali go dlaczego kazał im się trzymać z daleka. Wyznał, iż bał się, że gdyby się na nich oparł, to pociągnąłby ich

Ciemna strona komórek macierzystych Obamy

ze sobą na dno. Wiedział, że osoba w rozpaczynie łapie się wszystkiego w zasięgu ręki, żeby ocalić swoje życie, nawet swoich własnych dzieci, a on nie chciał tego robić.

Nas jako społeczeństwo również powinno niepokoić, kiedy wciągnięcie ręki po dzieci w stanie embrionalnym kusi naukowców i zrozpaczonych pacjentów jako próba łagodzenia cierpienia, a nawet ratunku dla nich samych. Smutne to, ale decyzja Prezydenta co do komórek macierzystych zachęca do tego typu nieetycznego zachowania przemawiając do uczuć zrozpaczonych pacjentów. Etyczną pomyłkę Prezydenta dodatkowo pogłębia fakt istnienia już niezwykle i potężnych alternatywnych metod naukowych, takich jak reprogramowanie komórek, czy użycie komórek macierzystych pochodzących od osób dorosłych/ pępowin i żadna z nich wcale nie wymaga krzywdzenia ludzkich embrionów.

Jego decyzja odnośnie komórek macierzystych jest również objawem niepokojącego zwrotu w stronę co raz to szerszej i systemowej formy opresji w naszym społeczeństwie. Prezydent oferuje Amerykanom perspektywę używania mocy nauki do ciemienia, a dokładniej wręcz stłumienia najmłodszych członków naszej ludzkiej rodziny do służenia interesom członków starszych i bogatszych. Oferuje on Amerykanom perspektywę sprowadzenia pokrewnego im przeciw życia ludzkiego do funkcji pionków i towarów na taśmie produkcyjnej sunącej przez potężny zakład przemysłu medycznego.

Wielu rodaków ma jednak zaledwie częściową świadomość konsekwencji tej decyzji Prezydenta. Sędzia Sądu Najwyższego William O. Douglas niegdyś tak skomentował proces przenikania opresji w społeczeństwie: “ Tak jak i zmrok nie zapada od razu, tak i stopniowo działa opresja. W obu przypadkach jest etap półmroku, gdzie niby wszystko wygląda tak samo, lecz to właśnie w tym okresie musimy być wyczuleni na każdą zmianę w powietrzu, nawet tą najmniejszą, albo okaże się, że staliśmy się przypadkowymi ofiarami ciemności.”

Niektórzy sugerują, że być może już jesteśmy na ciemnej stronie. Ale może pozostało nam jeszcze choć kilka chwil półmroku, które to pozwolą Amerykanom na odwrócenie ciemności moralnej, zagrażającej naszemu społeczeństwu i naszej przyszłości.

Ks. dr Tadeusz Pacholczyk otrzymał doktorat w dziedzinie neurologii (neuroscience) na Uniwersytecie Yale i kontynuował pracę naukową na Harvardzie. Jest on kapłanem Diecezji w Fall River (Massachusetts) oraz Dyrektorem do spraw nauczania i oświaty w Narodowym Katolickim Ośrodku Bioetycznym (National Catholic Bioethics Center) w Filadelfii. Zob. www.ncbcenter.org.

